Cena numeru 15 groszy.

Dziś 8 stron. Sport

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok X | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 18 STYCZNIA 1932. | CENA NUMERU 15 GROSZY. | Nr. 18

Prof. L. Kulczycki—konfidentem

austrjackiej policji politycznej podczas wojny.

Sensacyjne rewelacje „Gazety Polskiej“ o „raportach Kulczyckiego“.

Wczorajsza „Gazeta Polska“ ogłosiła sensacyjne rewelacje, w których zdemaskowała prof. L. Kulczyckiego, jako konfidenta austrjackiej policji politycznej.

Rewelacje te podajemy w obszernym skrócie.

Jeden z najpoważniejszych świadków odwodowych, z niezmierną stanowczością wypowiadających swoje osądy, aprobujące działanie oskarżonych i potępiające najwyższe czynniki Rzplitej, **był poprostu konfidentem władz austrjackich. Konfidentem?** Za łagodnie powiedzieliśmy. **Był zwyczajnym, paskudnym szpiclem, denuncjującym nazwiska i adresy osób, jego zdaniem szkodliwych dla monarchji austrjackiej — względnie państw centralnych.**

Czynił to w czasie wojny, **gdy jego donosy mogły każdego z denuncjowanych rodaków, przebywających w zasięgu działania wojennych władz okupacyjnych zaprowadzić pod sąd polowy.**

Jeśli się to nie działo — to chyba ze względu na gołosłowność jego denuncjacji, nie zaś ze względu na brak gorliwości. Takim świadkiem odwodowym w procesie Centrolewu jest p. **Ludwik Kulczycki,** „profesor Szkoły Nauk Politycznych, Członek Rady Naczelnej i Komitetu Głównego NPR.“ Tytuły powyższe czerpiemy z „Robotnika“, Nr. 424 r. ub., ze sprawozdania z 32-go dnia procesu.

Od siebie dodamy rangę, która, jak sądzimy, przekreśla bez reszty wszystkie poprzednie: **rangę „c. k. konfidenta“**

Posiadamy niezbite na to dowody. Pan L. Kulczycki nie **liczył się prawdopodobnie z tem, pisząc swoje denuncjacje, że znajdą się one, zebrane w teczce pod tytułem: „Raporty Kulczyckiego“, w austrjackich archiwach państwowych — i że stamtąd mogą prędzej, czy później trafić do rąk polskich. Był tak nieostrożny, że pisał je własnoręcznie. Posiadamy je w oryginałach.** Zawierają one nietylko konfidencjonalne relacje o wewnętrznych stosunkach wśród społeczeństwa polskiego i o układzie sił wewnątrz stronictw, obozów i grup, nie tylko zawierają **fachowe rady o konieczności wzmożenia działalności policji politycznej lub likwidacji organizacji dla zaborców szkodliwych; są tam imienne listy proskrypcyjne, obejmujące niesłychanie rozległą skalę od najwybitniejszych przywódców politycznych, aż po drobnych urzędników — zdaniem donosiciela nielojalnych i niebezpiecznych.**

Dla oceny charakteru tej działalności szczególniej zaś dla orjentacji najwyższych władz NPR., a tem samem i Centrolewu, w których zasiada p. L. Kulczycki — podajemy wyjątki z jego doniesień.

W razie **gdyby osobnik ten miał odwagę [illegible]zczać, lub gdyby bronić go mieli odwagę przyjaciele partyjni — oświadczamy gotowość przeprowadzenia dowodu prawdy, okazania autentycznych dokumentów, udowodnienia ich pochodzenia oraz przedstawienia rezultatów ekspertyzy zaprzysiężonych rzeczoznawców.**

Oto niektóre ustępy z tych raportów:

Narodowa demokracja przycichła pozornie, bo się boi. Jednak działa podawnemu. W końcu stycznia narodowo-demokraci galicyjscy zjechali się w Krakowie, pod pozorem narad gospodarczych z nar. dem. z Królestwa i z partją t. zw. marylszczyków.

Cała nar. dem. i skrajni Podolacy skupiają się koło biskupa **ks. Sapiehy,** który daje pieniądze na „Głos Narodu“. Jawnie nie są oni za Rosją, bo się boją, ale jawnie piszą oświadczając się za tem, aby Królestwo nie wypowiadało się za państwami centralnemi.

Cały obóz rusofilski teraz ma dwu wodzów w Galicji Sapiehę i **Pinińskiego.** Podobno **Dmowski** uzyskał obietnice, że jeżeli Rosja zwycięży, to Sapiehowie odzyskają dobra skonfiskowane na Białejrusi w 1831 roku przez Mikołaja I.

W Królestwie na terenie austrjackim głównym przedstawicielem orjentacji rosyjskiej jest biskup kielecki ks. **Łoziński,** dawny kochanek Stołypinowej, przez którą dostał biskupstwo. Jest to przyjaciel Sapiehy. Sapieha, Piniński i Teodorowicz robią ostatnie wysiłki, aby opóźnić wstąpienie do N.K.N. podolaków i centrowców, gdyż boją się wzmożenia wpływu N.K.N. Natomiast ks. Gołuchowski robi nacisk na podolaków i centrowców, aby wstąpili do N. K. N. Zdaje się że w końcu wstąpią, ale intrygi nie ustaną.

Narodowym demokratom i rusofilom dodaje odwagi ten fakt, **że urzędnik niemiecki Cleinow i niektórzy inni jawnie lepiej się odnoszą do takiego np. jawnego rusofila jak — Niemojewski, niż do ludzi mających orjentację austrjacką.**

W Królestwie Polskiem rzeczą najważniejszą jest obecnie stworzenie armji polskiej. Około tego zagadnienia skupia się usiłowania gen. gub. Beselera. W Królestwie Polskiem są różne organizacje. Najpoważniejszą z nich jest Liga Państwowości Polskiej, obejmująca żywioły wytrawne, zdolne do rządu, reprezentujące średnie warstwy społeczne. **Na tych żywiołach najlepiej oprzeć się może rząd** i one najlepiej mogą zorganizować nowopowstające Państwo Polskie.

Obok tej organizacji jest inna krzykliwa C.K.N. (Centr. Kom. Nar.), składająca się z kilku grup: z PPS, ze Zw. Chłopskiego i ze Zw. Patrjotów. Właściwie Centralnym Komitetem Narodowym kieruje dr. Jodko członek i przywódca PPS. Organizacja to sprężysta, krzykliwa i wprawiona od lat wielu do intryg robi dużo wrzawy.

Dr. Jodko i inni przedstawiciele C. K. N. udają, że mają wielką siłę, że na ich skinienie powstaną liczne armje polskie. Domagaja się też wyznaczenia **Piłsudskiemu** ważnego stanowiska, aby wyzyskując popularność jego w pewnych kołach, sąmym zdobyć wpływ. **Piłsudski jest z nimi związany.**

***

PPS-owcy stanowiący jądro C.K.N. są stronnictwem polsko imperjalistycznem i maksymalistycznem. Zbliżyli się oni do rządu niemieckiego, ponieważ **sprzeciwiali się utworzeniu państwa polskiego przy Austrji** (t. j. połączenia Galicji z Królestwem przy Austrji). Woleli niepodległe Królestwo Polskie, wiedząc że w takim państewku prędzej niż gdzie indziej zdobędą wpływ.

Na tej podstawie zbliżyli się do rządu niemieckiego, który uważał ich za swoich zauszników.

PPS-owcy beda pierwszymi, którzy po ustaleniu Królestwa Polskiego będą chcieli złączyć z niem Galicję i Poznańskie.

Program taki efektowny może znaleźć zwolenników, gdyż mało jest ludzi krytycznych, rozumiejących iż nie leży w rzeczywistym interesie Polaków wszczynać kłótnie polityczne z Niemcami i Austrją.

O połączeniu Galicji PPS-owcy mówią już obecnie, o przyłączeniu Poznańskego jeszcze nie, ale do czasu tylko. Na wiecu chłopskim w Warszawie, który został rozbity — **PPS-owcy krzyczeli, że Poznań trzeba przyłączyć do nich**

Taka polityka Polsce nic nie pomoże i wyjść może tylko na korzyść Rosji.

Tymczasem **władze niemieckie nie zdają sobie należycie sprawy z tego czym są PPS. Pozwalają im za dużo.** Awanturują się oni, szkalują ludzi, rozbijają wiece i przez to stwarzają iluzję siły. Wszystko to wywołuje niezadowolenie dojrzalszych żywiołów w społeczeństwie. Innych znowu zastrasza i przykuwa dla C.K.N. Władze niemieckie łudzą się, że dając wielką swobodę C.K.N. uzyskają drogą dobrowolnego werbunku siłę zbrojną. Otóż jest to złudzenie. **Werbunek dobrowolny da w najlepszym razie kilkanaście tysięcy.**

Chłopi dobrowolnie nie pójdą, oni zaś stanowią klasę najważniejszą.

C.K.N. powinien być ograniczony w swej działalności. Rzad powinien nad nim rozciągnąć kontrolę. Nie tolerować kolportażu „Robotnika“, zakazać szkalować ludzi w prasie itp.

***

Piłsudski chce niby stać ponad stronnictwami. Dlatego kokietuje z żywiołami biernymi, chcąc izolować centrum t. zn. Ligę Państwowości Polskiej, która jest najbardziej dojrzałą organizacją i najchętniejszą do stworzenia armji polskiej:

Teraz **Piłsudski i PPS-owcy** wytężają wszystkie siły aby nie dopuścić do spraw organizacji armji polskiej **pułkownika Sikorskiego,** ponieważ boją się go, gdyż bacznie on śledzi ich różne manewry i szczerze na plan pierwszy wysuwa sprawę organizacji armji polskiej.

Liga Państwowości Polskiej usiłuje przez pośrednictwo oficera legionów Jana Dębskiego utworzyć nowe stronnictwo ludowe dla przeciwwagi temu co należy do C.K.N.

(Dokończenie na str. 2-ej).

ŁÓDŹ BEZ TRAMWAJÓW

Wczoraj rano rozpoczął się strajk tramwajarzy. - Przyczyny zatargu

Ożywiony ruch kołowy na ulicach.-Zniwo dla dorożkarzy i taksówek

Dziś podjęte będą rokowania.

Jak już donosiliśmy, nocy wczorajszej odbyło się w sali Resursy Rzemieślniczej zebranie pracowników tramwajowych, zgromadzonych w ilości przeszło 1500 osób.

Po kilkugodzinnej, burzliwej dyskusji powzięto uchwałę **natychmiastowego przystąpienia do strejku.** Wybrano dwie komisje strejkowe, które natychmiast udały się do remiz przy ul. Tramwajowej i Dąbrowskiej, celem przypilnowania, aby wagony nie wyjechały na miasto.

Postulaty pracowników tramwajowych są następujące: 1) [illegible] 6-godzinnego dnia pracy, 2) obsługiwanie pociągów przez zmiany dzienne od g. 6.30 rano do 10.30 wiecz., 3) utrzymanie dotychczasowych stawek płac, 4) gwarancja nieredukowania pracowników.

Ponieważ postulaty te zostały zgodnie przyjęte, a uchwała strajkowa przez zgromadzonych pracowników zaakceptowana, strajk rozpoczął się wczoraj rano.

Pierwszy dzień strejku, z powodu niedzieli, nie dał się jeszcze tak bardzo odczuć łodzianom.

Już we wczesnych godzinach rannych ukazały się na ulicach miasta autobusy prowincjonalne, których ilość z godziny na godzinę zwiększała się. Autobusy te przeważnie kursują na linii Bałucki Rynek — Plac Reymonta, za przebycie, której to trasy szoferzy **pobierają po 40 groszy od osoby.**

Również właściciele taksówek przeprowadzili natychmiast reorganizacji „jazdy“. Pobierano po 50 groszy od osoby za przejazd z Bałuckiego Rynku na Plac Reymonta.

W ciągu dnia dzisiejszego mają być wszczęte pertraktacje z zarządem tramwajów, podczas których m. in. poruszane będą główne punkty sporne, mianowicie sprawa nadgodzin i dodatkowego wynagrodzenia za dni świąteczne. Należy mieć nadzieję, iż pertraktacje te doprowadzą do likwidacji strejku.

(p)

Prof. Kulczycki—konfidentem.

(Ciąg dalszy).

W Galicji w sprawach narodowo-polskich nastąpił pewnego rodzaju zastój, ponieważ punkt ciężkości przeniósł się do Warszawy. O ile sprawa Legjonów zostanie doprowadzona do końca, o tyle Nacz. Kom. Nar. rozwiąże się jako taki. Niektóre jednak jego czynności odbywać się będą dalej. Utworzy się Komitet specjalny, który pod firmą skłonną do „likwidowania" spraw NKN. prowadzić będzie dalej te sprawy.

N.K.N. rozwiąże się, gdyż chce się pozbyć Daszyńskiego i jego kliki, z którym żadna praca wspólna nie jest możliwa, następnie chce się pozbyć „Ligi Kobiet", która, o ile N.K.N. się rozwiąże powinna także się rozwiązać.

Rozwiązanie Ligi Kobiet jest konieczne, gdyż panie te ag'tują wśród legjonistów i młodzieży w duchu skrajnego nacjonalizmu i zwalczania wszelkiej władzy nad Legjonami. Zwalczają pułkownika Sikorskiego za to, że ten chce naprawdę, aby armja polska stanęła szybko. Utrzymanie Ligi Kobiet oznaczać będzie słabość rządu.

Wspomniane wyżej kierowniczki Ligi Kobiet są państwom centralnym niechętne i oprócz władzy Piłsudskiego nikogo nie uznają.

*

W Królestwie fermenty trwają dalej. Błędnem było wezwanie Piłsudskiego do Rady Stanu. Przez to nadało mu się duże znaczenie, a jego zwolnienie rozgłaszają, że państwa centralne, po jego dymisji przekonały się, że bez niego nic zrobić nie mogą. Tymczasem w dalszym ciągu utrzymuje on bez potrzeby tajne organ'zacje.

Piłsudski dąży do władzy. Rad jest, że zasiada w Radzie Stanu, ale to go nie zadawala, chce być wodzem armji.

*

C.K.N. chce utrącić pułkownika Sikorskiego i nie dopuścić go do Komisji Wojskowej. Kokietuje więc z Radą Stanu.

Ponieważ teraz kursuje ogromna ilość świstków politycznych przeciwko państwom centralnym, z ukrytą myślą popierania Rosji — należy energicznie to zwalczać. Trzeba utworzyć specjalną policję polityczną, w której byliby ludzie szeroko znający stosunki. Należy bacznie śledzić literatów Andrzeja Niemojewskiego i Władysława Jabłonowskiego, oraz pisma sprzyjające po cichu Rosji.

Niebezpiecznym moskalofilem jest adwokat Wacław Łypacewicz czł. Rady. M.

Z obywateli ziemskich niebezpiecznym jest Antoni Maryiski, na którego nie po raz pierwszy zwracamy uwagę.

W czasie wojny wystąpił on z narodem, a przed rokiem wstąpił do niej napowrót.

To chyba wystarczy, kończy „Gazeta Polska". „Dzialacz", który pełniąc wybitną rolę w życiu politycznem swego społeczeństwa, będąc jednym z organizatorów partji politycznej (Liga Państwowości Polskiej), skrajnie aktywistyczna z. zabarwieniem filoaustrjackiem, która była narzędziem polityki pp. Władysława Sikorskiego i prof. St. Kota, której wybitną działaczką była p. Iza Moszczeńska) — potrafi być jednocześnie szpiegiem władz austrjackich i denuncjować — dosłownie na prawo i na lewo, od PPS. do N.D.— potrafi żalić się na to, że ludzie niejednokrotnie przez niego wskazywani chodzą jeszcze na wolności — że policja austrjacka jest zbyt wyrozumiała dla Ligi Kobiet, zaś cenzor niemiecki, p. Cleinow, w Warszawie zbyt liberalny.

Człowiek, który nieściśle zresztą in formacje polityczne przeplata godnemi najpospolitszego szpicla denuncjacjami osobistemi — stał się tym, na którego świadectwo, jako wartościowe i chlubne powoływała się obrona Centrolewu.

Nie jest też chyba zbyt śmiałem oczekiwanie, że stronnictwo NPR.. po podpisaniu votum nieufności dla rządu z powodu korzystania przezeń z usług konfidentów w służbie bezpieczeństwa (polskiej), zadeklaruje wobec opinji publicznej stopień zaufania, jakiem nadal obdarzać zamierza konfidenta austrjackich władz okupacyjnych, a członka swych naczelnych władz partyjnych — p. Ludwika Kulczyckiego.

Aresztowania komunistów w Krakowie

Policja zlikwidowała organizację komunistyczną, w skład której wchodziły nauczycielki i wychowawczynie zakładów opiekuńczych

Kraków, 17 stycznia.

Od dłuższego czasu policja krakowska otrzymywała doniesienia o wywrotowej akcji komunistycznej, prowadzonej przeważnie wśród kobiet na terenie Krakowa.

Agitację komunistyczną prowadziły wypuszczone niedawno z więzienia działaczki komunistyczne, oraz osoby notowane już wielokrotnie w kartotekach policyjnych jako agitatorki komunistyczne. Komunistki te rozwinęły niezwykle ożywioną działalność wśród wychowawczyń prywatnych nauczycielek, rozmaitych zakładów opiekuńczych i przedszkoli, oraz pielęgniarek szpitalnych.

Po szeregu wywiadach i obserwacjach w dniu wczorajszym przystąpiła wreszcie policja do likwidacji całego gro na komunistek. Ustalono, że zbierały się one w mieszkaniu przy ul. Gertrudy 6. Tam też w godzinach wieczorowych wkroczyła policja, zastając w lokalu 38 osób. Policja wkroczyła w chwili, gdy właśnie jedna z wybitnych działaczek komunistycznych, słuchaczka drugiego roku prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego Hadesa Posner, zam. przy ul. Krakowskiej 3, wygłaszała agitacyjne przemówienie.

Gdy policja przystąpiła do spisywania nazwisk obecnych w lokalu, jedna z komunistek Marja Riznik poczęła wzywać niewiasty do stawienia czynnego oporu, lecz plan ten spełzł na niczem. Policja osadziła w areszcie notowane już wielokrotnie komunistki, a więc Gustę Gruber, 27-letnią treblankę (Szeroka 35), Michalinę Rosner, pielęgniarkę (Plac Wolnica 8), Chaję Haulicht vel Flammen, 33-letnią urzędniczkę prywatną (Krakowska 31), Reginę Forgant 17-letnią wychowawczynię (Szeroka 27) Ernestynę Kallus 24-letnią urzędniczkę (Stradom 27), Salę Fertig lat 24, wychowawczynię (Plac Serkowskiego 8), Bertę Hoffman lat 27, nauczycielkę w sierocińcu żydowskim w Sosnowcu. Emilję Hoffman lat 23, wychowawczynię w żydowskim domu sierot w Krakowie Salę Gruber wychowawczyni (Skawińska Boczna 12), Karolina Gottlieb 23-letnia wychowawczyni (Stradom 13), Kustę Wittenberg wychowawczynię, Rozalję Zollmann, nauczycielkę szkoły powszechnej (Sebastjana 28).

W związku z likwidacją akcji wywrotowej na terenie Krakowa policja aresztowała w dniu wczorajszym 21-letniego Juljusza Kanfera, słuchacza drugiego roku prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Kanfer jest synem współredaktora jednego z pism. i zamieszkuje on z rodzicami w domu przy ul. Kalwaryjskiej 39. Mojżesz Kanfer jest jednocześnie ad ministratorem domu przy ul. Kalwaryjskiej 39.

W domu tym Juljusz Kanfer w niewynajętem mieszkaniu nr. 9 urządził drukarnię literatury komunistycznej. Policja znalazła tam powielacz i wielką ilość wydrukowanych odezw o treści antypaństwowej, które były przeznaczone do rozesłania do szkół krakowskich i na prowincję. Juljusza Kanfera osadzono w więzieniu. Aresztowanie jego wywołało w Krakowie wielkie wrażenie.

Burzliwe sceny w parlamencie węgierskim

z powodu nadużyć w ministerstwie opieki społecznej.

Budapeszt, 17 stycznia.

(t) W parlamencie węgierskim doszło wczoraj ponownie do gwałtownych scen podczas dyskusji nad gospodarką w ministerstwie opieki społecznej.

Posel dr. Fabian wystąpił z ostrą krytyką działalności tego ministerstwa, i podkreślił, iż mimo wykrycia nadużyć popełnianych przez wyższych urzędników, nikt nie został pociągnięty do odpowiedzialności.

Wyższi urzędnicy rozdziel'li pomiędzy siebie sumę 300.000 pengo z funduszów przeznaczonych na zapomogi dla inwalidów wojennych, oraz uchodźców.

Podczas mowy posła Fabiana, na lewicy powstał wielki tumult. W końcu zgłoszony został wniosek o powołanie specjalnej komisji śledczej, która ma zbadać nadużycia w ministerstwie opieki społecznej.

Przewodniczący oświadczył w końcu, że parlament zostaje odroczony do 4 lutego. Również i ta zapowiedź wywołała burzę na ławach opozycyjnych. Kluby opozycyjne mają zgłosić w najbliższych dniach do regenta Hortyego podanie o wcześniejsze zwołanie parlamentu, celem zbadania tych nadużyć.

Afera fałszerska w Niemczech

Czy dr. Salaban jest doktorem?

Berlin, 17 stycznia.

(t) Śledztwo w sprawie fałszerza monet dr. Salabana dało wręcz rewelacyjne rezultaty. Policja otrzymała z Hamburga wiadomość, że w 1928 roku mieszkał tam również niejaki Salaban, który jednak posiadał metrykę z inną datą urodzenia. Ów Salaban często znajdował się w kolizji z kodeksem karnym i znikł z Hamburga w tajemniczych okolicznościach.

Aresztowany dr. Kornel Salaban twierdzi, że jest austrjackim obywatelem i że studjował prawo na uniwersytetach w Wiedniu i Gracu.

Władze śledcze wysłały do uniwersytetów tych depesze z prośbą o stwierdzenie, czy rzeczywiście Salaban odbywał tam studja, gdyż istnieje przypuszczenie, że fałszerz pienieżny, nosił nieprawny tytuł doktora praw.

Wybory w Prusach

Würtenbergji i Anhalcie.

Berlin, 17 stycznia.

(t) Obecnie czynione są już przygotowania do wyborów które się mają odbyć w trzech krajach Rzeszy a mianowicie w Prusach, Würtenbergji i Anhalcie.

Wybory te odbędą się prawdopodobnie na początku maja. Początkowo rząd zamierzał wybory te zarządzić dopiero w marcu, lecz zaniechał tego zamiaru, ponieważ nie chce, aby wybory prezydenta Rzeszy zostały zamącone.

Chiny żądają

represji wobec Japonji.

Londyn, 17 stycznia.

(t) Z Nankinu donoszą, że rząd chiński postanowił zwołać konferencję sygnatarjuszy paktu dziewięciu mocarstw. Jak wiadomo, mocarstwa te gwaranto wały wówczas Chinom politykę „otwartych drzwi".

Urzędowo podają do wiadomości, że rząd chiński na najbliższem posiedzeniu Ligi Narodów, która odbędzie się 29 stycznia rb. domagać się będzie stanowczych kroków wobec Japonji ze strony Ligi Narodów.

Chiny wskażą, że art. 16 Ligi Narodów pozwala na zastosowanie wobec Japonji represji ekonomicznych oraz militarnych.

Krwawa tragedja

w Berlinie

Berlin, 17 stycznia.

(t) W domu przy ul. Weinenweg 29 rozegrała się wczoraj krwawa tragedja. 70-letni mężczyzna śmiertelnie poranił wdowę niejaką Drelew, a następnie w mieszkaniu jej popełnił samobójstwo, wieszając się na oknie.

Przy samobójcy nie znaleziono żadnych dokumentów osobistych. Ponieważ ranna jest nieprzytomna, nie mog ła udzielić żadnych wyjaśnień i nie udało się stwierdzić przyczyny tego zajścia.

Sensacyjne samobójstwo śpiewaczki

Wyskoczyła z 20 piętra na bruk ponosząc śmierć. — Mąż artystki z rozpaczy popełnił samobójstwo.

New York, 17 stycznia.

(t) Wstrząsająca tragedja rozegrała się w słynnej miejscowości kąpielowej Miami na Florydzie. Znana śpiewaczka opery newyorskiej Metropolitan, Lidya Caranowa, która poślubiła bogatego bankiera z Filadelfji, popełniła samobójstwo, wyskakując z 20 piętra hotelu.

W krytycznej chwili mąż Caranowej, znajdował się na brzegu morskim i przybył do hotelu, na widok zwłok swej ukochanej małżonki zastrzelił się.

Lidja Caranowa była córką znanego przed wojną rosyjskiego dziennikarza.

Podczas rewolucji ojciec jej wyjechał do okręgu dońskiego w charakterze korespondenta. Tam wskutek zarażenia się tyfusem, zmarł pozostawiając córkę na łaskę losu.

Przypadkowo bawiący w Rosji bankier amerykański Hall wyratował ją z opresji życiowych i zabrał do Filadelfji.

Karjera Caranowej była przesądzona. Mimo to znajdowała się ona w dalszym ciągu w stanie silnej depresji i mimo bogactwa, ani sława, nie przyniosły jej ukojenia i zapomnienia.

Nie mogła ona przeboleć straty, swego ojca. Mąż otaczał ją niezwykłą troskliwością i był zakochany w niej do szaleństwa.

KRONIKA

Styczeń **18** Poniedziałek

Dziś Św. Piotra
Jutro Henryka

Wschód słońca	7.35
Zachód słońca	15.57
Wschód księżyca	11.28
Zachód księżyca	3.29
Długość dnia	9.16
Przybyło dnia	0.36

Walka z gruźlicą
w roku 1931.

W roku ubiegłym istniało na terenie całej Polski 321 poradni przeciwgruźlicznych, z czego największa ilość poradni mianowicie 36 przypada na województwo pomorskie.

Z ogólnej liczby poradni 214 prowadzonych było przez samorządy, 68 przez towarzystwa przeciwgruźlicze, 20 przez Polski Czerwony Krzyż, reszta przez Kasy Chorych, kliniki uniwersyteckie, oraz różnego rodzaju organizacje.

W sanatorjach przeciwgruźliczych było ogółem 4.109 łóżek, w szpitalach zaś 3.495 łóżek.

Dalsze 10 tys. zł.
dla najbiedniejszych.

Jak już donosiliśmy, urząd wojewódzki przekazał magistratowi m. Łodzi kwotę zł. 50.000, z tytułu przydziału gotówkowego, przeznaczonego na cele doraźnej pomocy dla najbiedniejszej ludności naszego miasta.

Jak się obecnie dowiadujemy, onegdaj urząd wojewódzki przekazał magistratowi dalsze 10.000 zł. na pomoc doraźną.

Sumy te przeznaczone są na miesiąc styczeń rb. (p)

Krwawe napady.

Stanisław Włodarczyk, bezrobotny został uderzony przy zbiegu ulic Bazarnej i Lutomierskiej tępem narzędziem. Odniósł on 2 rany tłuczone głowy.

Przed bramą domu nr. 25 przy ul. Długosza został pobity Juljusz Neuman tamże zamieszkały, odniósł on szereg ran głowy, przyczem jedna z nich miała 12 cm. długości.

Władysława Marciniak (Franciszkańska 56) została napadnięta przez nieznanego osobnika przed bramą domu, w którym zamieszkiwała. Marciniak doznała szeregu ran głowy. Pogotowie wyżej wymienionych po opatrzeniu pozostawiło na miejscu. (p)

Dyżury aptek.

Dziś dyżurują następujące apteki:
A. Dancerowa (Zgierska 57), W. Groszkowski (11. Listopada 15), Sukc. S. Gorfeina (Piłsudskiego 54), S. Bartoszewski (Piotrkowska 164), R. Rembieliński (Andrzeja 26) i A. Szymański (Przędzalniana 75). p.

Ostatni zajazd... na Franciszkańskiej.

Atak rozwścieczonych kobiet zakończył się zdobyciem książeczki obrachunkowej niefortunnego kupca.

Niezwykły finał rozrachunków handlowych

Ulica Franciszkańska była wczoraj widownią **krwawego zajścia.**

Tło zajścia jest następujące:

W domu przy ul. Nowomiejskiej 8 w podwórzu znajduje się sklep z konfekcją, którego współwłaścicielami z jednej strony byli Jakób Chaim Szwarcberg i Majer Szwarcberg, zamieszkali przy ulicy Aleksandrowskiej nr. 5, z drugiej zaś strony Mojsze Wajntraub i Chana Wajntraub, zamieszkali przy ul. Wolborskiej 27.

Ponieważ ostatnio interes źle prosperował, przyczem pomiędzy wspólnikami powstały częste niesnaski, na tle niedokładności w obrachunkach, **postanowili oni interes zlikwidować.**

Przy ostatecznym obrachunku, na podstawie posiadanych przez wspólników książeczek, do których wzajemnie wpisywali sobie odnośne pozycje wpływów względnie wydatków, okazało się, iż **Szwarcbergom przypada do zapłaty od Wajntraubów suma zł. 1900,** przyczem wspomniane książeczki obrachunkowe były jedynym tego dowodem. **Wajntraubowie zarzucali jednak Szwarcbergom, iż sfałszowali w książeczkach odnośne pozycje,** de facto bowiem nic im się nie należy. Wobec tego wspólnicy postanowili sprawę tę załatwić **za pośrednictwem sądu polubownego i w tym celu udali się do jednego z łódzkich rabinów.**

Rabin po wysłuchaniu stron, orzekł, iż celem wydania sprawiedliwego orzeczenia, należy dokładnie zrewidować pozycje, zawarte w książeczkach. Ponieważ zajęłoby to bardzo dużo czasu postanowiono tego dokonać u niejakiego Icka Majera Pasmanika, właściciela domu przy ulicy Franciszkańskiej 19.

Wszyscy razem zasiedli do stołu. Majer Szwarcberg wyjął z kieszeni swą książeczkę i położył na stole.

W tej samej jednak chwili **stała się rzecz tak niezwykła, że zakrawa ona niemal na fantazję.**

Oto ktoś chwycił nagle wspomnianą książeczkę i w tym momencie dał się słyszeć jakiś ostry gwizd. **Na ten sygnał otwarły się drzwi pokoju, do którego wtargnęła cała falanga samych kobiet starych i młodych** (poszkodowani przy zameldowaniu w policji kategorycznie twierdzili, że było ich około 40)? **Kobiety te z przeraźliwym piskiem i wrzaskiem rzuciły się na obydwuch Szwarcbergów i poczęli ich bić tępemi narzędziami.**

Zaskoczeni tą niezwykłą napaścią Szwarcbergowie w pierwszej chwili zupełnie stracili przytomność umysłu, a odzyskali ją jedynie dzięki dotkliwym razom, rozwścieczonych kobiet. Była to niewątpliwie zgóry uplanowana pułapka, zmierzająca do odebrania Szwarcbergom książeczki obrachunkowej, jedynego dowodu pretensji do 1900 zł.

Początkowo Szwarcbergowie przypuszczali, iż jest to jakiś niezwykły napad bandycki, poczęli więc przeraźliwie krzyczeć „Ratunku! Bandyci“, a następnie ostatnim wysiłkiem przedarli się do drzwi. **Okrwawieni i okaleczeni wydostali się na ulicę Franciszkańską,** którą poczęli uciekać.

Szwarcbergowie byli tak przestraszeni, że zamiast udać się do komisarjatu, celem złożenia zameldowania, uciekli do domu, gdzie zawezwany lekarz opatrzył ich i nałożył opatrunki, poczem dopiero powiadomili policję.

Powiadomiona o tym niezwykłym najeździe kobiet, policja prowadzi energiczne dochodzenie. (p)

Krwawa zbrodnia w Radomiu

Czeladnik piekarski zamordował prezesa związku zaw.

Radom, 17 stycznia.

W dniu wczorajszym o godz. 8.30 wieczorem dokonano w śródmieściu Radomia przy ul. Wysokiej krwawej zbrodni. Okoliczności morderstwa przedstawiają się następująco:

Robotnicy piekarni mechanicznej przy ul. Młynarskiej 6 otrzymali tego dnia wypłatę i postanowili urządzić libację. Zebrali się więc wszyscy u czeladnika piekarskiego Sabaty przy ul. Wysokiej 39.

Na libacji obecny był również prezes związku robotników przemysłu spożywczego Jan Podkowiński. W czasie kolacji jeden z jej uczestników **bezrobotny czeladnik piekarski Kazimierz Węgierski, zwrócił się do prezesa Podkowińskiego z prośbą o udzielenie mu pracy w nowootwartej piekarni mechanicznej,** otrzymał jednak odpowiedź odmowną. **W Węgierskim zawrzała krew**

Gdy po kolacji wyszli na ulicę, **Węgierski począł Podkowińskiemu czynić wymówki, że odmówił jego prośbie. Powstała kłótnia, w czasie której Węgierski dobył noża i zadał Podkowińskiemu szereg śmiertelnych ciosów.**

Podkowiński ze słowami „Ratujcie **mnie!“ padł na bruk zalewając się krwią.** Morderca po dokonaniu swego czynu podszedł do towarzyszy i powiedział:

— **Patrzcie jak mu dałem nożem. Będzie miał za to, że nie chciał mi dać pracy!**

Podkowiński w drodze do szpitala zmarł. Morderca po dokonaniu krwawej zbrodni, zbiegł. Ujęto go dopiero w dniu dzisiejszym. **Węgierskiemu grozi sąd doraźny.**

Znów zaczadzenie rodziny

wskutek wadliwej budowy pieca.

Mamy do zanotowania znów wypadek masowego zaczadzenia, który miał miejsce w rodzinie państwa Zalewskich przy ul. Napiórkowskiego 119.

Gdy wczoraj nikt z domowników nie pokazywał się, mimo późnej pory, sąsiedzi zaniepokojeni tem, postanowili wyłamać drzwi mieszkania.

Po wejściu do mieszkania Zalewskich oczom sąsiadów przedstawił się straszny widok. Cała rodzina była nieprzytomna, wskutek zaczadzenia, powstałego z powodu nie dość szczelnego zamknięcia rozpalonego pieca.

Zawezwano natychmiast pogotowie, które po przywróceniu zaczadzonych do przytomności pozostawiło 52-letniego Edwarda Zalewskiego na miejscu w stanie osłabionym, żonę zaś jego 38-letnią Zofję i syna 17-letniego Stanisława pogotowie odwiozło do szpitala okręgowego kasy chorych przy ulicy Zagajnikowej, 12-letnią zaś córkę Zalewskich — Eleonorę, przewieziono do szpitala Anny Marji.

JASEŁKA.

Z inicjatywy kierownika szkoły dokształcającej zawodowej w Rudzie Pab., uczniowie tej szkoły pod reżyserją swego wychowawcy p. Włodzimierza Bilińskiego odegrali w sali p. Stefańskiego jasełka. Przedstawienie wystawiono bardzo starannie i cieszyło się uznaniem publiczności, licznie zgromadzonej.

Czysty dochód z imprezy w sumie około 200 zł. zasilił fundusz szkolny na potrzeby pomocy szkolnych oraz zakup niezbędnych instrumentów.

10.000 OSÓB W „ARARACIE“.
(Al. I-go Maja 2).

10 tysięcy osób zdołało już podziwiać obecny program „Araratu“ p. n. „Macht fun der Welt“. Zainteresowanie publiczności i zarazem frekwencja wzrasta z każdym dniem. Wczorajsze i przedwczorajsze przedstawienia były grane przy nadkompletach, jednakże setki ludzi odeszło od kasy bez biletów. Nic dziwnego, że bilety na bieżący tydzień są już gorąco rozchwytane.

Przedsprzedaż biletów odbywa się codziennie przy kasy teatru od godz. 6-ej wiecz. Dziś 1 przedstawienie, pocz. 9.45 w.

RADJOPROGRAM

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".
PONIEDZIAŁEK, dnia 18-go stycznia.

11.58—12.10. Sygnał czasu z W-wy hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego

12.10—13.15. Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Klingbeil, Piotrkowska 160.

13.15—15.25. Przerwa.

15.25—15.45. Odczyt z Wilna z cyklu dla nauczycieli p. t. „Przeciążenie czy nieróbstwo", wygłosi wyzytator J. Ostrowski.

15.50—16.20 Płyty gramofonowe z W-wy

16.20—16.40. Kurs elementarny języka francuskiego Tr. z W-wy.

16.40—17.10: Płyty gramof z W-wy

17.10—17.35. Odczyt ze Lwowa p.t „O astronomie który wierzy tylko w duszę" — wygłosi prof. dr. Ajdukewicz

17.35—18.50. Muzyka lekka i taneczna z kawiarni „Gastronomja" w Warszawie.
w Łodzi i odczyt. progr. na dzień następny.

19.30—19.45 Kaledarzyk filmowy, repertuar teatrów i płyty gramof.

19.45—20.00 Prasowy Dz. Radj z W-wy.

20.00—20.15. Feljeton p. t. „Najmłodsze lata Fryderyka Chopina" — wygłosi dr Helena Dorabialska. Tr. z W-wy.

20.15—22.15. Operetka w trzech aktach Ziehrera p. t. „Wesoła para". Tr. z W-wy.

22.15—22.30. Feljeton p. t. „Rewja paryska" wygłosi p. Janina Warnecka Tr. z W-wy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

16.50. *Berlin.* Recital fortep. Franciszka Osborna.

17.30. *Rzym.* Tr. koncertu z Filharmonji Rzymskiej.

19.30. *Wiedeń.* Koncert pod dyr. Sewickiego. Tr. z Konzerthaussaal.

19.50. *Helsingfors.* Koncert pod dyr. Jerzego Schneevoigta.

20.00. *Praga.* Koncert Filharmonji

Gierasieński i Faliszewski

już opuszczają nasze miasto

Publiczność łódzka lubi teatry rewjowe i zawsze chętnie uczęszcza na widowiska tego typu, o ile są one wartościowe i utrzymane na właściwym poziomie artystycznym. Nic więc dziwnego, że obecny program „Bomby" — cieszy się w Łodzi tak ogromnem, nigdy bodaj dotychczas nienotowanem powodzeniem. Dzień w dzień wszystkie przedstawienia odbywają się przy szczelnie wypełnionej sali i wiele osób odchodzi od kasy bez biletów. „Szalony karnawał" jest bowiem istotnie widowiskiem rewjowem i tak barwnym i urozmaiconym pragramie jakiego chyba Łódź nigdy do tej pory nie oglądała. Znakomity komik polski, Romuald Gierasieński, w swych nowych kreacjach jest doskonały i budzi na widowni paroksyzmy śmiechu. Tadeusz Faliszewski, twórca płyt gramofonowych, czaruje publiczność pięknemi piosenkami, dotychczas w Łodzi nieznanemi. W atrakcyjnych pomysłowych numerach znajduje szerokie pole do popisu reszta świetnego zespołu artystycznego „Bomby", a więc: St. Balcerakówna, M. Bargielska, B. Halmirska, I. Różyńska, W. Moran, A. Suchcicki i Welin.

Szkoda więc, że program ten już schodzi z afisza, że Gierasieński i Faliszewski już wyjeżdżają z Łodzi.

Dyrekcja „Bomby" komunikuje, że z powodu niskich cen biletów (od 1 zł. do 4.50 zł.) i dużych kosztów, bilety ulgowe dla członków związków zawodowych, urzędniczych i dla wojskowych zostały zupełnie zniesione. Przedsprzedaż biletów odbywa się w „Orbisie" (Piotrkowska 65). Dziś dwa przedstawienia, o godz. 8.15 i 10.15.

Upadłości w Polsce

zmniejszyły się w ub. roku.

Ilość upadłości w Polsce w listopadzie u. r. w stosunku do poprzedniego miesiąca spadła o 23, ogłoszono bowiem tylko 52 upadłości, z czego na województwa centralne przypada 36, na zachodnie 12, a na południowe 4. Upadłość ogłosili 2 spółki akcyjne, 4 z ograniczoną odpowiedzialnością, dwie spółdzielnie, 11 spółek firmowych i komandytowych i 33 przedsiębiorstwa jednoosobowe.

W okresie pierwszych 11-u miesięcy 1931 r. ogłoszono ogółem 663 upadłości wobec 748 w odpowiednim okresie 1930 r., z czego na województwa centralne przypada 379. (w 11 miesiącach 1930 r. — 434). wschodnie 11 (4), zachodnie 172 (183) i południowe 106 (127). Jeśli chodzi o rodzaj przedsiębiorstw, to na spółki akcyjne przypada 36 upadłości (w 11-u miesiącach 1930 r. — 28), spółki z ograniczoną odpowiedzialnością 92 (69), spółdzielnie 33 (26), spółki firmowe i komand. 99 (112) przedsiębiorstwa jednoosobowe 408 (513).

Wyjazd do uzdrowisk

na koszt Z. U. P. U.

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych przewiduje w swym budżecie większą sumę na leczenie ubezpieczonych w Zakładzie pracowników w uzdrowiskach krajowych. Przeznaczona na cel ten kwota rozdzielona jest na 12 pozycyj miesięcznych, które, w razie nie zużycia w poszczególnych miesiącach, zapisywane są na rezerwy.

W miesiącach letnich wpływa w sprawie przyznania zapomóg na leczenie w uzdrowiskach tak wielka ilość podań, że zaledwie drobna ich część może być uwzględniona; w miesiącach zimowych natomiast przeznaczone na ten cel sumy nie są w całości wyzyskiwane, tak np. w styczniu pozostało niezużytych przeszło 70.000 zł.

Wobec tego, że w lecie istnieją mniejsze szanse uzyskania zapomogi na leczenie, wskazane jest zwracanie się w tej sprawie w okresie zimowym, tembardziej, że przez całą zimę czynnych jest 18 uzdrowisk polskich, a mianowicie: Ciechocinek, Druskienniki, Inowrocław, Iwonicz, Jaremcze, Jastrzębie — Szczawnica, Truskawiec, Wisła, Worochta, Zakopane i Żegistów — Zdrój.

Budżet izby rzemieślniczej

uchwalony został na walnem zebraniu.

Wczoraj pod przewodnictwem prezydenta Zarzyckiego w lokalu Izby Rzemieślniczej w Łodzi odbyło się walne zebranie radców.

Na zebraniu tem składano sprawozdania z działalności izby za rok 1931 z których wynika, że działalność ta w ostatnim czasie rozwinęła się znacznie z korzyścią dla rzemiosła polskiego, oraz że wskutek zabiegów izby rozwinięto na szerszą skalę eksport produkcji rzemieślniczej, a co najgłówniejsza, przyczyniono się do podniesienia poziomu rzemiosła.

Nad sprawozdaniem tem wywiązała się dyskusja, poczem przystąpiono do uchwalenia budżetu Izby na rok 1932—33, który zamyka się zarówno w dochodach, jak i rozchodach sumą 316.062 zł. 24 gr.

Po załatwieniu sprawy preliminarza budżetowego omówiono jeszcze cały szereg spraw dotyczących rzemiosła.

Spłonął młyn

wartości 350 tys. złotych.

(gr) W dniu wczorajszym o godz. 4.30 popoł. we wsi Cesarka, gminy Bartoszewice, wybuchł olbrzymi pożar. W płomieniach stanął wielki młyn parowy firmy Sukcesorowie Szubert i Lucjan Rzepecki. Akcja ratunkowa, prowadzona środkami wiejskiemi, zawiodła wobec potęgi ognia i rozmiarów nieszczęścia. Młyn wartości zł. 350.000 spłonął prawie doszczętnie.

Przyczyna pożaru nie została narazie wyjaśniona. (g).

„Ziemiańska" w Łodzi

(i) Budowa nowoczesnego i na wzór zachodnio-europejski urządzonego lokalu „Ziemiańskiej" w Łodzi, wywołała powszechne i zrozumiałe zainteresowanie wśród społeczeństwa łódzkiego. Okoliczność, iż na czele tej placówki stanie bezkonkurencyjny w swej dziedzinie p. Karol Albrecht, właściciel słynnej „Ziemiańskiej" w Warszawie, spotęgowała jeszcze zaciekawienie. Aby choć w części zaspokoić to zainteresowanie, korzystając z przyjazdu do Łodzi p. Albrechta, udał się na miejsce budowy nasz współpracownik, celem poinformowania się o stanie prac budowlanych i o terminie otwarcia tego lokalu.

Jak się okazuje, prace nad wykończeniem „Ziemiańskiej" dobiegają końca. Ciasny i przeciętny lokal został, dzięki gruntownej rekonstrukcji, zamieniony w wielką salę, oraz na dodatkowe obszerne pomieszczenia. Dzięki przebudowie usunięte zostały grube, główne ściany i mury, które zastąpiono konstrukcją żelazną. Rozwiązano doskonale kwestję oświetlenia.

Główna sala będzie miała światło pośrednie, zaś w salach ekspedycyjnych zastosowano po raz pierwszy najnowsze rury wolframowe, dzięki którym uzyska się idealnie jasne, nierażące absolutnie światło. Fasada lokalu została wykonana w teranzycie, srebrzyście mieniącym się błyszczykiem. Obecnie odbywa się montaż największej bodaj reklamy neonowej, z oryginalnych rur Philipsa, wykonanych specjalnie w Holandji.

Wreszcie dodać należy, że dla „Ziemiańskiej" budowane są specjalnie projektowane meble. Otwarcie tego lokalu nastąpi w przyszłym miesiącu.

Z ŻYCIA ZWIĄZKU REZERWISTÓW.

W sobotę, dnia 16 stycznia rb. Koło Związku Rezerwistów w Rudzie Pabjanickiej zorganizowało uroczystość tradycyjnego opłatka.

Na uroczystość przybyli delegaci Zarządu i Komendy Okręgowej Zw. Rezerwistów z Łodzi, sympatycy oraz zaproszeni goście, tudzież liczna rzesza członków koła.

Uroczystość zagaił p. Dulka — prezes koła Zw. Rez., który w krótkich słowach naszkicował cele i zadania rezerwistów, jako tych, którzy krwią własną wykreślali granice Polski i wezwał ich do wytężonej pracy dla dobra kraju. Przemówienie swe prezes Dulka zakończył toastem na cześć Prezydenta Rzplitej i Marsz. Piłsudskiego.

Z kolei głos zabrał delegate Zarządu Okr. p. Baster, który podkreślił konieczność zorganizowania armji rezerwistów w Polsce, wobec identycznej koncentracji sił w państwach ościennych, zachłannie sięgających po ziemie polskie.

Zebrani nagrodzili ob mówców gorącymi oklaskami, wyrażając swą solidarność i gotowość stanięcia w szeregach w obronie granic ojczyzny.

Nieście pomoc najbiedniejszym



DZIEŃ PIĘKNEJ PANI.

Jak się ubrać rano, po południu i wieczorem.

(i) Jakie są najważniejsze nowiny w bieżącym sezonie mody? Rozpatrzmy je kolejno, w zależności od pory dnia.

A więc rano. Fesony ściśle tailleur. Hermetycznie zapięte na guzik, z kołnierzami i rewersami, skrzyżowanemi szeroko. Żakiety i płaszcze osłaniają „front" podwójną grubością materjału.

Stan wcięty i ramiona wywatowane na sposób męski, nadają **biustowi** linję



V, co jest największą niespodzianką i atrakcją sezonu.

Po południu. Odrazu, bez jakichkolwiek odchylań, przechodzi się z porannej surowości do fantazji. Olbrzymie rękawy, baskiny falujące, kołnierze bardzo duże, wahające się niekiedy pomiędzy krótką pelerynką futrzaną lub żakiecikiem, a nawet wskrzeszona mufka — wszystko to zdaje się być powołane jedynie po to, by biust wydawał się mniejszy.

Wieczorem. Dwie sylwetki bardzo różne, zbudowane jednakże na tej samej podstawie. Jedna z nich — to suknia wyrzeźbiająca figurę i opadająca równo, bez zbytniej szerokości, wzdłuż ciała do ziemi. Druga — chociaż z przodu zachowuje ten sam wygląd, roztacza z tyłu przepych kokard, wiązań, szarf, podpięc draperji, falban.



Płaszcze, zarówno jak spódnice, są długie, dochodzą do stopy, a jeżeli są z futra, tworzą okrycie krótkie.

Zniesiono natomiast zupełnie ideał „całej sukni", któremu bezapelacyjnie hołdowały wierne poddane królowej Mody.

Sezon zimowy przywrócił do łaski bluzkę, zarówno na rano jak i popołudnie, a nawet i na wieczór.

Rozmaitość i pomysłowość w tym zakresie jest poprostu niewyczerpana. Bluzeczka skromnie schowana pod pasek, zawsze jeszcze modna, wypierana jest przez bluzki z baskinami, stanowiące przejście do bluzki „casaque", będącej właściwie odmianą nietrykotowego jumpra. Kasaki robi się z tkanin mięsistych, gęstych, ścisłych, jak nprz. z lamy, brokatów, crepe — satin. Natomiast na bluzeczki zwykłe używa się tkanin najpowiewniejszych, jak nprz. pajęczą georgettę jedwabną, jedwabną koronkę, tiule, mereżkowane linon i t.d.

Stosując się do tendencji poszerzania



ramion, a zwężania bioder (litera V), kasaki mają na plecach ozdoby poszerzające, jak pelerynki, kreziki. W talji są lekko sfałdowane i ściśnięte **paskiem, łańcuszkiem, sznurem paciorków, metalowym wężykiem. Na biodrach przylega**ją ściśle i opięte.

Długość ich jest najróżnorodniejsza, odpowiednia do wzrostu i figury, większość jednak kończy się na biodrach. Kasaki długie, odsłaniające około dziesięciu centymetrów spódnicy, **tworzą** już rodzaj tuniki.

Modę tę przywitają panie napewno z radością, gdyż przy dzisiejszych ciężkich czasach łatwiej jest wykombinować sobie ładną strojną bluzkę, zużytkowując na nią jakąś resztkę, niż całą suknię. Paryżanki już wykorzystały nową modę, tworząc istne pieścidełka i cacka.

***

Jesteśmy obecnie w punkcie kulminacyjnym sezonu zimowego. Po karnawale zaczniemy już myśleć o lecie. Choćby mróz dwudziestostopniowy haftował kwiaty na szybach, za szybami modystki pokażą nam **pierwsze słomkowe kapelusze i niewątpliwie znajdą się elegantki, vedetty mody, które będą je prezentować w kawiarniach, bohatersko narażając się na przeziębienie.**

Ale są to jeszcze sprawy przyszłości. Narazie obchodzi nas karnawał. A karnawał — to **suknia balowa.** O sukniach



tych pisałam już kilkakrotnie. Dodać wszakże należy jeszcze kilka szczegółów.

Najpierw trzeba pamiętać, że tegoroczne suknie wieczorowe **odsłaniają du żo pleców.** Wycięcie z tyłu musi być śmiałe. W niektórych sukniach łagodzi je rodzaj szala (z tego samego materjału co suknia), przymocowanego z dwuch stron na ramionach i opadającego półokrągło z tyłu. Stwarza to miękkośc linji i jest dla figury korzystne.

Inny model — dwie szarfy przymocowane do ramion, wiąże się na karczku w kokardę. Takie same kokardy z tyłu, poczynając od końca wycięcia aż do linji kolan. Przypomina nam to trochę suknie z roku 1880, suto drapowane z tyłu. Do tego fasonu najlepiej nadaje się tafta.

Najbardziej jednak rozpowszechnione są bolerka z krótkiemi rękawami. Czasem są tak maleńkie i tak asymetryczne, że przypominają raczej niedbale zarzuconą kolorową apaszkę, która z tyłu zaledwie pokrywa dekolt, a z przodu - prawie nic. Chodzi jednak znów o ramiona — aby przy wejściu na salę były czemś nakryte i przysłonięte, choćby to miało znaczenie raczej symboliczne, niż rzeczywiste. Bolerka te przeważnie są wiązane z przodu, a jeśli suknia ma już kokardę przy pasku lub z tyłu — używa się spięcia ze strassów. Często też malutkie rękawki zahaftowane są całe błyszczącemi pailletami.

Żakieciki z velour-chiffon, albo srepe satin, noszone są na równi z bolerkami,. Z przodu krótsze, zapinane na jeden guzik, z nakładaną połą na połę ukośnie, z tyłu dłuższe trochę i obcisłe.

★

Strojne modele sukien popołudniowych widzimy na pierwszej naszej rycinie, z lewej u góry. Zwracamy szczególnie uwagę na model 1. Sukienka ta może bowiem, przy niewielkiej przeróbce służyć równocześnie za suknię wieczorową.

Na rycinie drugiej — z prawej — widzimy trzy modele sukienek przedpołudniowych. Model 1 — sukienka z aksamitu, model 2 — sukienka z czerwonego jersey. Kołnierz i mankieciki przybrane wąskim paseczkiem futra. Model 3 — sukienka wełniana z bardzo oryginalnemi rękawami.

Na rycinie z prawej u dołu mamy modną bieliznę. Koszulki, szlafroczek i pyjama.

Na rycinie z lewej u dołu widzimy dwa modele sukienek popołudniowych.

Jak widzimy, na wszystkich modelach mamy szerokie wywatowane ramiona.

Irene.





Bokserzy warszawscy zwyciężają Poznań 10:6

Wielkopolanie wystąpili w osłabionym składzie i wykazali brak narybku. — Majchrzycki, Wiśniewski i Tomaszewski nie mają w Poznaniu następców.

W dniu wczorajszym odbył się w Warszawie mecz bokserski pomiędzy reprezentacyjnemi drużynami stolicy i Poznania. Spotkanie to posiada doniosłe znaczenie również i dla łódzkiego sportu pięściarskiego, gdyż pozwala nam ocenić wartość reprezentacji bokserskiej naszego miasta. Z tego względu podajemy obszerniejsze sprawozdanie z walk warszawskich.

Mecz wywołał w stolicy wielkie zainteresowanie: już w sobotę nie można było dostać miejsc do bądź co bądź około 3 tysiące miejsc liczącego cyrku warszawskiego. Zainteresowanie to jest zrozumiałe jeszcze i ze względu na posmak pewnej sensacji organizacyjnej, gdyż oba związki stoją pośrednio na stopie wojennej: nie należy bowiem zapominać, że PZB ma siedzibę w Poznaniu i jest w ścisłym kontakcie z poznańskim związkiem okręgowym.

Zawody rozpoczęły się o godz. 12, miały one przebieg następujący:

Waga musza: Misiorny (P) — Wieczorek (W). Misiorny przeważa długością ramion i wzrostem. Wieczorek dąży przeto do zwarcia, jednak więcej trzyma niż walczy. Dopiero w drugiej rundzie udaje się Misiornema utrzymać walkę nad ystans, jego serje prostych z obu rąk są celne, c osię szczególniej uwidacznia w ostatniem starciu. Wieczorek trzyma się dzielnie do końca, jednak ulega zasłużeniem więcej opanowemu poznańczykowi. Stan 2:0 dla Poznania.

Waga kogucia: Polus (P) — Kazimierski (W). Najładniejsza walka dnia. Obaj przeciwnicy fizycznie wytrwali, ani na chwilę nie osłabiają tempa, walka jest czysta i prowadzona po dżentelmeńsku. Technicznie i pod względem skuteczności ciosów przeważa Kazimierski, który od gongu przejmuje inicjatywę i zasypuje przeciwnika serją sierpowych. W drugiej rundzie obraz walki się zasadniczo nie zmienia: Kazimierski nadal atakuje prostemi i trafia w podbródek. Dopiero w trzeciem starciu Polus finiszuje, nadrabiając w zwarciu utracone punkty. Kazimierski przeważał jednak w poprzednich spotkaniach zdecydowanie i zwyciężył zasłużenie. Stan 2:2.

Waga piórkowa: Forlański (P) — Anders (W). Obaj dobrze nam znani zawodnicy rozpoczynają z miejsca w ostrem tempie. Anders niższy i silniejszy fizycznie, dąży do zwarcia, Forlański potrafi jednak utrzymać go w dystansie. W drugiem starciu warszawianin idzie na deski do 9 wstaje i z furją atakuje, aby po chwili znów być knock down, reklamując przy tem niski cios. Gdy sędzia doliczył jednak do 8, Anders walczy dalej. Również i w ostatniem starciu tempo było niezwykle ostre, Anders prze za wszelką cenę do wyrównania, traci panowanie nad sobą i nadziewa się na prawe proste Forlańskiego, w których poznaniak celuje. Pod koniec walki Anders lokuje prawy sierp b. czysto, Forlański idzie na deski na chwilę tylko i zrywa się do finiszu. Przewaga Forlańskiego z poprzednich starć zdecydował o jego zwycięstwie **w tej niezwykle frapującej walce** Stan meczu 4:2 dla Poznania.

Waga lekka: Sipiński (P) — Birencwajg (W). Typowa walka na dystans przy ostrej wymianie ciosów i szybkiem tempie. Dwie pierwsze rundy są wyrównane, dopiero w 3-ciem spotkaniu Birencwajg dwoi i troi się, jego serje są precyzyjne i zapewniają mu zwycięstwo. Stan 4:4.

Waga półśrednia: Arski — Brzózka. Zdecydowana przewaga wicemistrza Polski. Warszawianin stale klinczuje, unikając przegranej przez k. o. Stan 6:4 dla Poznania.

Waga średnia: Zieliński I — Karpiński (W). Typowa walka puncherów. Obaj polują na k. o., inkasując b. wiele. Karpiński okazuje się wytrzymalszym i ma więcej szczęścia, gdyż w drugiej rundzie trafia pewnie Zielinskiego w podbródek i odtąd Zieliński chodzi zamroczony po ringu. Od k. o. ratuje go gong. W trzeciem starciu sędzia p. Milsch przerywa nierówną walkę na korzyść Karpińskiego. Stan 6:6.

Waga półciężka: Zieliński II — Mizerski (W). W pierwszej rundzie Zielińskiemu udaje się utrzymać walkę na dystans pod koniec jednak opada z sił, tak że Mizerski dochodzi prawemi sierpami do głosu z półdystansu, oszałamiając przeciwnika. W drugiem starciu Mizerski opracowuje Zielińskiego w rogu groźnemi serjami sierpów. Zieliński silnie krwawi i jest zupełnie groggy. Sędza przerywa i tę walkę. Warszawa prowadzi 8:6.

Ostatnie spotkanie decydował o wyniku całego meczu i wobec tego walka była niezwykle zażarta. Po Kreńcu znać było brak rutyny ringowej, gdyż ciosy jego były niecelne, choć silne. W drugiej rundzie Finn inkasuje kilka prawych i szczękę i rewanżuje się prostemi. Pod koniec walki obaj są wyczerpani, jednak **Finn jest technicznie lepszy i zwycięża na punkty.**

Warszawa wygrała w stosunku 10:6 Wynik ten wykazuje brak narybku w Poznaniu, nie należy jednak uważać za wykładnik sił, gdyż Poznań wystąpił z trzema rezerwowymi, pełny skład Poznania jest wobec tego nadal twardym orzechem dla reprezentacji boksu łódzkiego.

Sędziował w ringu łodzianin p. Milsch b. dobrze. **G.**

Ł.K.S. — mistrzem hokejowym Łodzi.

Union uległ białoczerwonym 0:2.

Rok rocznie ostateczną batalję o prymat w hokeju w Łodzi staczają ze sobą dwaj najgroźniejsi rywale lokalni: ŁKS i Union. Dzień wczorajszy wyklarował ostatecznie komu przypadnie mistrzostwo.

Na rok bieżący zdobył je ŁKS drużyna szybsza, lepsza strzałowo i technicznie.

Mecz parokrotnie odkładany z powodu odwilży, odbył sie wreszcie wczoraj na lodowisku helenowskiem i sędzia warszawski nareszcie przyjechał.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

ŁKS. Jakubiec, Frencel, Rusinkiewicz, Załęski, Gałecki, Król, Linke.

Union. Wegner, Brauer I, Stetka, Wegner, Gotwald, Próchniewicz, (Musiałowicz, Dreger, Brauer II.).

Wynik dla ŁKS-u był zupełnie zasłużony, który przeważał przedewszystkiem skutecznością akcyj. Pierwsza tercja, jest prowadzona przez obie strony w ospałem tempie. Jednak ŁKS udaje się zdobyć bramkę przez ruchliwego i dobrze dublującego Frencha, któremu dzielnie sekunduje niezwykle szybki Król.

W drugiej tercji tempo wzniaga się gwałtownie. Obie strony przeprowadzają groźne ataki, lecz w sytuacjach dogodnych zawodzą strzelcy. To też mimo szeregu świetnych okazji, tercja mija bezbramkowo.

Wreszcie tercja ostatnia: ŁKS znacznie przeważa. Owocem przewagi jest jeszcze jedna bramka zdobyta przez Króla.

Wynik ostateczny zakwalifikował ŁKS do rozgrywek międzyokręgowych gdyż wątpić należy czy pozostałe mecze wpłyną na ostateczny układ łódzkiej tabeli hokejowej.

Sędziował p. Zarzycki z Warszawy

Tallińska YMCA w Łodzi

Goście reprezentowali wysoki poziom gry w piłkę koszykową.

Słuchy, które poprzedziły wizytę estońskich koszykarzy w Polsce nie były bynajmniej przesadzone. Okazali się oni bowiem mistrzami koszykówki, dysponującymi całym szeregiem niewidzianych dotychczas u nas tricków i kombinacji. Każde podanie piłki jest u nich niezwykle precyzyjne, wyliczone niemal do centymetra, i w skutkach groźne. Ich akcje, improwizowane na poczekaniu, są może nie tyle efektowne, ile zdumiewająco celowe.

Do tego należy dodać silną konstrukcję fizyczną, dużą wytrzymałość, słuszny wzrost, ogromną szybkość i sposób podawanie górą — by stworzyć sobie w przybliżeniu zasadniczy obraz drużyny estońskiej YMCA.

Oczywiście, że można było dostrzec i pewne wady, jak rażącą krzykliwość zbyt wielką twardość (wpływającą zresztą z siły fizycznej), jednak w sumie goście prezentują się doskonale i stanowią b. wysoką klasę koszykówki.

ŁKS do walki z tym groźnym przeciwnikiem przystąpił z ogromną ambicją, której nie zdołało załamać początkowe niepowodzenie.

Dlatego wynik uzyskany przez łodzian jest stosunkowo dobry, a niewiele brakowało, by nastąpiło wyrównanie, i nawet [illegible]

Makkabi [illegible] twardy op[illegible] przewaga gości była widoczna.

Rezultaty walk były następujące:

ŁKS — YMCA (TALLIN) 26:28 (13:19)

YMCA — MAKKABI 28:18 (21:10).

Pozatem odbyły się następujące mecze:

Slatkówka żeńska: ŁKS — Makkabi 29:25 (15:10). Gra jest równorzędna. ŁKS wygrywa dzięki większej rutynie.

Koszykówna żeńska: IKP — ŁKS 12:6. (6:2). Mecz został skrócony. IKP był szybszy i celniejszy w rzutach.

Siatkówka męska: ŁKS — Makkabi **30:14.**

Koszykówka juniorów: ŁKS — Makkabi 28:18.

Zapaśnicy łodzcy

pokonani w Warszawie przez YMCA.

Reprezentacja zapaśnictwa łódzkiego doznała od YMCA warszawskiej dotkliwej porażki. Spotkanie zakończyło się wynikiem 12:2. Jedyne zwycięstwo a w niem 2 punkty dla Łodzi uzyskał zapaśnik wagi lekkiej Furmański.

Sokół poznański

bije w boksie Wawel 8:6.

Rozegrany w Poznaniu mecz bokserski między tamtejszym Sokołem a Wawelem z Krakowa przyniósł wynik 8.6

Nowe władze

Łódzkiego Okr. Zw. Tenisa Stołowego

W sobotę odbyło się w drugim terminie w lokalu Hakoahu walne zebranie Łódzkiego Związku Tenisu Stołowego. Przebieg zebrania był niezwykle ożywiony.

Przeprowadzone wybory wyłoniły następujący zarząd: Prezes p. Rogoziński (Hakah), członkowie zarządu: pp.: Szymański (Resursa), Końskier (Stern), Kaufman (Mak.), Pajzert (SKS), Pawlak (Orlę).

Wydział gier i dyscyp.: przewod. p. Cygler, (Hakoah), członkowie pp.: Praport (MP), Kołodziejski (SKS), Szymański L. (Zjedn.), Rabinowicz (Makkabi), Brauner ,Skra), Orszulak (Zw. M. P.), ref. spraw sędz. p. Rotenberg (Jutrz.)

Komisja rewizyjna: pp. Kordasz (Z) mg. Jacobson (Mak.), i inż. Weinberg Delegat na Walne Zgrom. Pol. Zw. Ten. Stołowego inż. Weinberg.

Zebranie przeciągnęło się do godz. 3 nad ranem.

Koszykarze Makkabi

zaproszeni do Tallina.

W związku z pobytem YMCA z Tallina w Łodzi, dowiadujemy się, iż w razie aprobaty PZGS łódzka Makkabi wyjedzie na 5 i 6 marca do Estonji w celu rozegrania rewanżowego meczu w koszykówkę z YMCA w Tallinie a następnie w Dorpacie. W drodze do Estonji zatrzymałaby się drużyna łódzka w Rydze, by tam spotkać się z jedną z czołowych tamtejszych drużyn. Prawdopodobnie z Makkabi zabierze się dwuch czołowych bokserów łódzkich w celu odbycia walk w Estonji (proponowani są Stibbe i Frank z „Unionu").

Sląskie władze bokserskie

solidaryzują się z P.Z.B.

W dniu wczorajszym odbyło się walne zebranie Śląskiego O.Z.B., na którem obecny był prezes Baranowski z PZB. z Poznania. W toku obrad stwierdzono, że zatarg w łonie śląskiego związku okręgowego został zlikwidowany.

Uchwały zebrania wypowiedziały się za utrzymaniem siedziby naczelnej organizacji boksu polskiego nadal w Poznaniu. Równocześnie zebrani uchwalili potępienia szkodliwej działalności władz okręgu warszawskiego, który nie przysługuje się polskiemu sportowi.

W lidze piłkarskiej—bez zmian.

Z walnego zebrania Ligi w Warszawie.

Walne zebranie Ligi odbyło się w sobotę i niedzielę w Warszawie pod przewodnictwem inż. Rozenstraucha.

Po dłuższej dyskusji odrzucono wszystkie projekty zmiany systemu rozgrywek, jak również projekt wyjazdu drużyn na własny koszt.

Uchwalono wręczyć odznakę ligową pp. dyr. Bleżeńskiemu i major. Pi-[illegible]

Ustalono kalendarzyk na rok 1932 i wreszcie wybrano następujący zarząd: prezes płk. Izdebski, wicepr. mjr. Żołędziowski, Frenkiel i Picheta, sekr. p. Mosin, skarbnik kpt. Słoniewski, czł. zarz. pp. Derda i por. Dzbański. Wydz. gier i dyscypl. mjr. Picheta, mjr. Porecki pp.: Skwarczewski, Kucharski, Szmidt, Wolonin i Milke.

Zawodostwo piłkarskie w Polsce.

Słuszny głos znanego działacza sportowego.— Czas skończyć z obłudą!

W związku z coraz uporczywszemi pogłoskami o wprowadzeniu zawodostwa piłkarskiego w Polsce, przyczem jako kolebką nowego ruchu wymieniany jest Kraków, korespondent krakowski „Republiki" nadsyła nam następujący wywiad, którego treść podzielamy najzupełniej:

Odwiedziwszy w lokalu krakowskiego związku piłki nożnej, długoletniego wiceprezesa tegoż związku p. M. Stattera korespondent nasz poruszył sprawę zawodostwa.

— O wprowadzeniu oficjalnego zawodostwa w piłce nożnej w Polsce dużo się dzisiaj mówi. Mojem zdaniem, oficjalne zawodostwo byłoby jedynem wyjściem z sytuacji w której teraz się znajdujemy a mianowicie:

skończonoby raz wreszcie z brudnem i wstrętem — w pojęciu dżentelmena sportowca — pseudo-amatorstwem, wziętoby nareszcie rozbrat z brudnem kaperowaniem graczy

w sezonie martwym i ofiarowywaniem różnych synekur, — a wszystko pod płaszczykiem „czystego amatorstwa". Rozgraniczonoby wtedy prawdziwych amatorów od prawdziwych zawodowców. Być otartym zawodowcem, nie jest żadnym wstydem — jest ono przecie zawodem, a przyznać się do zarobkowania, — czyż to ma być wstyd?

Wtedy dopiero, gdy nastanie u nas oficjalne zawodostwo, — wtedy naprawdę można będzie rozróżnić prawdziwego i czystego amatora od prawdziwego i nie wstydzącego się do tego przyznawać „zawodowca".

A dziś? — tych pseudoamatorów mamy bez liku w całej Polsce, głosimy zaś na cały świat, że jesteśmy amatorami. Co innego jednak mówi o nas zagranica. Jak opowiadał mi jeden z graczy reprezentatywnych, — na meczu Kraków — Wiedeń — Budapeszt — Zagrzeb, w roku 1930 w Wiedniu, — zapytany przez jednego z graczy wiedeńskich — czy w Polsce gracze są amatorami — dał odpowiedź twierdzącą, — spotkał się jednak z ironiczną uwagą, ilustrującą jaskrawie stosunki u nas, mianowicie: **tak, u was nie biorą do ręki wyciągniętej przed siebie,**

tylko do ręki ukrytej za sobą.

Tak o nas sądzi zagranica, która się przecież nami też w pewnym stopniu interesuje.

Na odbytej w lipcu ub. r. konferencji przedstawicieli klubów A-klasy, oraz klubów ligowych i członków KOKS., gdzie była omawiana kwestja ewentualnego zawodostwa, — oświadczyłem się za oficjalnem wprowadzeniem zawodostwa w Polsce, które mojem zdaniem przyniesie Polsce więcej korzyści, niż to ukryte.

„A co pan prezes sadzi o mającem się utworzyć czysto zawodowym klubie „Polska"?

— Proszę pana — klub ten nie będzie miał prawa istnienia tak długo, jak długo nie zostałby zalegalizowany przez PZPN., a ten, nie może go obecnie zalegalizować, gdyż musiałby zmienić zasadniczo swój statut, który wyraźnie mówi, że gracze są amatorami, i wogóle musiałby zmienić swą całą strukturę. Klub ten, nie mógłby rozgrywać zawodów z żadnym klubem w Polsce, a z klubami zagranicznemi, grać nie mógłby on również, gdyż byłby klubem t. zw. „dzikim". O przyjęciu go do PZPN-u, obecnie mowy być nie może, — utworzenie więc takiego klubu niema żadnych horoskopów. Chyba, — że będziemy mieć oficjalne zawodostwo.

Podziękowawszy pięknie, korespondent nasz, pożegnał uprzejmego wiceprezesa p. Stattera. **ZH.**

Nowe pogłoski o zawodostwie.

Na Śląsku tworzą się aż dwa kluby profesjonalne.

Pogłoski o wprowadzeniu zawodostwa piłkarskiego w Polsce okazują się do pewnego stopnia prawdziwe. Jak się dowiadujemy na Śląsku mają powstać dwa zespoły profesjonalne pod nazwami „Polonia Boys" i „Silesia Boys". Do drużyn tych wstąpią trzej gracze zagraniczni i ponadto z polskich piłkarzy ligowych wymieniane są nazwiska Peterka, Goerlitza, Malika, Pazurka, Urbana i Badury.

Obok drużyny krakowskich zawodowców powstaćby zatem miały jeszcze dwa zespoły profesjonalne śląskie. Liczba ta wydaje nam się mocno przesadzona, a w pierwszym rzędzie zbyt wielka jak na pojemność naszego rynku sportowego. Jednak że w Polsce tworzy się piłkarstwo zawodowe — to wydaje się faktem niezbitym.

Francuzi wprowadzili zawodostwo.

Na wczorajszem walnem zebraniu francuskiego związku piłki nożnej została ostateczne przyjęta uchwała wprowadzenia zawodostwa w piłkarstwie francuskiem.

Wniosek został przyjęty po bardzo gorącej dyskusji 106 głosami za i 49 przeciw.

Zawodostwo stało się więc i we Francji faktem i istnieje od dnia dzisiejszego.

Nehringowa i Kalbarczyk

dowiedli, że łyżwiarstwo polskie ma wielką przyszłość.

Nasza najznakomitsza para w jeździe szybkiej na lodzie Nehringowa i Kolbarczyk popisała się na mistrzostwach Europy w Davos stosunkowo b. dobrze. Nehringowa swemi wyczynami wprowadziła wszystkich w zdumienie i poprawiła, aż trzy rekordy świata (300 m., 1000 i 1500 m.), dowodząc, że jest najlepszą obecnie łyżwiarką Europy. Również Kolbarczyk, pomimo ciężkich warunków atmosferycznych, przeszedł samego siebie, bijąc cztery własne rekordy Polski. Oczywiście, że startowali łyżwiarze od niego znacznie lepsi, jednak nie należy zapominać, że rozwój talentu naszego mistrza nie osiągnął jeszcze swego maksimum i możliwości jego na przyszłość są b. wielkie. Najlepszy łyżwiarz świata finlandczyk Thunberg, wyraził się o polakach z uznaniem, a Nehringową był zachwycony, żałując że nie może jej osobiście trenować.

Warunki uprawiania w Polsce łyżwiarstwa były b. utrudnione wobec krótkotrwałości naturalnego lodu. Obecnie sytuację ratuje częściowo sztuczny tor w Katowicach, tak że można mieć nadzieję, iż nasi łyżwiarze będą mogli należycie pracować nad sobą, by postawić ten piękny i zdrowy sport na odpowiedniem poziomie.

W każdym bądź razie wyprawa Nehringowej i Kolbarczyka do Davos dowiodła, że posiadamy łyżwiarzy wysokiej klasy.

Niedziela piłkarska na Zachodzie.

30 tysięcy widzów na meczu finałowym w Berlinie.

W WIEDNIU.

Wczoraj odbył się w Wiedniu jeden tylko mecz o „Goldpokal", w którym Sportklub wygrał z BAC 5:2 (3:0). W spotkaniach o puhar wiedeński WAC. pokonał Donaustaedter AC 10:0 (3.0) i Admira — Rasensportfreunde 3:1 (0.0).

Spotkania towarzyskie dały następujące wyniki: Nicholso — Weisse Elf 4:0 (1:0), Hakoah — FSV. 3:1 (3:0), Libertas — Slovan 2:1 (1:0).

W PRADZE.

W Pradze odbył się dalszy ciąg turnieju ligowych drużyn o puhar. Bohemians wygrali niespodziewanie wysoko z Teplitzer FC 4:0 (1:0). W drugim meczu Sparta pokonała SK Liben w tym samym stosunku 4:0 (2:0). W spotkaniu towarzyskim DFC Praga wygrał wysoko z Nuselsky SK w stosunku 6:0.

W BERLINIE.

Sensacją Berlina było wczoraj spotkanie o mistrzostwo grupy A między Minerwą i mistrzem Rzeszy Herthą. Dzięki zwycięstwu w stosunku 4:2(1:1) Minerwa ma zapewnione mistrzostwo swej grupy i Hertha została tem samem wyeliminowana z dalszych rozgrywek o mistrzostwo Berlina i Rzeszy.

W wszystkich prawie okręgach odbyły się wczoraj ostatnie spotkania o mistrzostwo. Ciekawsze wyniki są: Hamburger S. V. — Viktoria 3:1 (1:0), Sp. Fuerth — 1. FC. Nürnberg 2:1 (1:0) (było to 104 spotkanie tych drużyn), 1. FC Pforzheim — Beyern 6:2, München 1860 — Karlsruher FV 1:1, Eintracht (Frankfurt) — Waldhof 3:0 (2.0). Ujpest, mistrzowska drużyna Węgier, zakończyła wczoraj swoje tournee w Dreźnie, bijąc po ciekawej grze tamtejszy DSC w stosunku 2:1 (1.1). 8000 widzów.

W PARYŻU.

Węgry B — Paryż 5:1.

W Paryżu drugi garnitur Węgier wygrał z reprezentacją Paryża wysoko 5:1.

Uchwały walnego zebrania P.O.Z.L.A.

Zimowe mistrzostwa w halach. — Mistrzostwa kobiece rozegrane będą w Łodzi.

W sobotę odbyło się walne zgromadzenie POZLA. Władze pozostały prawie bez zmiany: do zarządu wszedł jako prezes ponownie p. Zaidecki. Z ważniejszych uchwał podać należy utworzenie specjalnej komisji organizacyjno-propagandowej na czele której stanęli wiceprezes Misiński, i wiceprezes Łepkowski jako kierownik strony sportowej i major Łebkowski jako kierownik spraw sędziowskich.

Z ważniejszych dalszych uchwał wymienić należy: wprowadzenie od roku 1932 mistrzostw zimowych w hali krytej, wprowadzenie kar na kluby, którymch zawodnicy nie staną na starcie pomimo wyznaczenia ich przez P. O. Z. L. A., ustalenie Warszawy jako terenu rozgrywek o mistrzostwo Polski i Łodzi — dla mistrzostw kobiecych.

Ponadto skreślono z listy członków zarządu p. Weintala

Redakcja i Adm. Piotrkowska 49, Godz. przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Tel. Adm. 122.14. Tel. Red. 127-24, 136-43, 136-44, 189-00. Tłocznia: 180-80. Konto P. K. O. „Wyd Republika" 68-148

Prenumerata „II. Republiki" od 1 lutego 1931 roku wynosi w Łodzi 4.00 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 5.50, zagranica zł. 10. „Express" i „Republiki" wraz z odnoszeniem 7.00 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NA STR. I-ej zł 2.— za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 40 gr. za wiersz milimetrowy (na str. 4-szp.) Zaręcz i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej. Drobne 15 gr — Najmniejsze zł 1.50 poszuk. pracy 10 groszy najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republika", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.